

## GŁOWACICA W LITERATURZE POLSKIEJ OD XVI DO XIX W.

Współcześnie wiedza o głowacicy w dawnych czasach w Polsce jest bardzo słaba. Postanowiłem więc zrobić syntezę wyłowionych przez mnie najstarszych wzmianek o tej rybie w literaturze polskiej. Wspomniane tu publikacje wzbogacają bibliografię głowacicy sporządzoną przez Witkowskiego (1993).

Stefan Falimirz (1534) w liście 304, rozdziale 71 podał, że w Dunaju „*jest ryba, którą zowią łasz, podobna jest ku łososiowi, ale ma czeluść odspodnią zakrzywioną jako orzeł, a ma dziurę w niej, którą ciągnie pokarm w żywot, a mięso jej czerwone i nie tak dobre jako w łososiu, a zowią ją po naszymu klepień*” (zob. też P&L nr 20). Rostafiński (1900) uznał, chyba słusznie, że nazwa *łasz* została spolszczona z niemieckiej *Lachs* (łosoś). Opis, który jest niejasny i dotyczący chyba dwóch gatunków, wskazuje, że Falimirz raczej nie znał tej ryby i informację o niej przepisał z literatury zagranicznej. Pod koniec średniowiecza w Europie bardzo popularne były bowiem zielniki (herbariusy), w których zawarto informacje zarówno o roślinach, jak i zwierzętach (w tym rybach).

Niezwykle cenna wzmianka jest w opracowaniu z dziedziny medycyny pióra Sebastiana Petrycego (1613), który jako pierwszy podał nazwę *głowacica*, wykazując tę rybę z Dniestru(!), o czym będzie jeszcze dalej. Czytamy u niego o walorach zdrowotnych ryb – „*ryby rzeczne lepsze niżli jeziorne, jako są okunie, karasie, jażdże, karp, saran, podustwa, czerta; miękka ryba skłonna swoją wilgotnością do skazy. W kamiennych rzekach ryby lepsze, jako są ślize, pstrągi, głowacyzce z Niestru. Szczuka lepsza niżli karp do zdrowia. Po wielkiej pracy ryby nie mają być jedzone*”. Podobne informacje o walorach zdrowotnych ryb czytamy zresztą już u pisarzy starożytnej Grecji, począwszy od Hipokratesa. Zwraca jednak uwagę zaliczanie głowacicy do kategorii najlepszych ryb. Zresztą Petrycy był lekarzem, który mieszkał we Lwowie w latach 1595-1601. Z tego względu zapewne z autopsji znane mu były głowacice pochodzące z dopływów Dniestru. Trudno jest ocenić, czy dobrze znał się na rybach. Raczej chyba przez pryzmat konsumpcji, na co mógłby wskazywać urywek o tematyce rybackiej w wierszowanym Horatusie, innej znanej mi jego pracy w języku polskim (pisał także po łacinie):

    Nie tak smaczne są weneckie ostrogi,

    Karaś i łosoś drogi

W relacji z poselstwa Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 r. czytamy następujący fragment – „*W Prucie woda zdrowa i rybna, a rybniejszy Czeremosz, łosose w niej się łowią*” (*Poselstwo...* 1998, 122). Autorem relacji jest prawdopodobnie Michał Bułhak z Litwy. Ewidentnie nie znał on głowacicy i nazwał ją łososem na podstawie ogólnego podobieństwa do tej ryby. Nie można wykluczyć, że dostojny poseł z Wielkopolski, a może także towarzyszące mu osoby, był poczęstowany tą rybą podczas pobytu nad Czeremoszem.

Następnie Gabriel Rzączyński (1742, 199, 211) dwukrotnie wspominał o głowacicy. W pierwszym fragmencie czytamy – „*Smotrycz Podoliae fluvius intra rupes effusus in Tyram rapidum defluit, truttas, cobites & głowacicas nutrit*” (*Smotrycz, rzeka podolska, płynie bystro między skałami, wpada do Dniestru, żywi pstrągi, ślize/?/ i głowacice*). W drugim fragmencie jest mowa o Prucie – „*głowacica, similis traditur esse Truttae majori, sed nullis conspersus maculis, superans longe mensuram cubiti*” (*głowacica podobna do dużego pstrąga, bez kropek, o długości powyżej łokcia*).

Wzmianki Petrycego i Rzączyńskiego sprawiają pewne trudności interpretacyjne, ponieważ w żadnym ze znanych mi innych opracowań nie wymieniono głowacicy z dorzecza Dniestru. Już Belke (1859, 61) miał ten problem, skoro przyjął, że wymienione przez Rzączyńskiego głowacice są głowaczami. Nie jestem przekonany do takiej

interpretacji. Z opracowania Nowickiego (1880b) wynika, że nazwa głowacz raczej nie była znana na Podolu. Głowacza określano tam powszechnie *babką*.

Problem z tym zapisem zapewne miał też Kessler (1856), który w opisie ryb Dniestru w ogóle pominął głowacice, a o pstrągu wspomniał, że występował on w Smotryczu w czasach Rzączyńskiego, ale „teraz” już go tam nie ma. Nadmienię, że w drugiej pracy Rzączyńskiego (1721, 141) jest też wzmianka o pstrągu w Smotryczu – „*Cameneum Podoliae circum fluens, Tyram ingrediens, aquatilibus annumerat truttas plusquam ulnares*” (płynącym koło Kamieńca Podolskiego, są pstrągi o długości powyżej łokcia).

Rzączyński pochodził z Podola i mieszkał m.in. we Lwowie, w Jarosławiu i Łucku. Z tego względu należy sądzić, że jego informacje są oryginalne, a wymienione przez niego ryby znane mu były może nawet z autopsji.

Zapisy Petrycego i Rzączyńskiego wskazują, że w dorzeczu Dniestru głowacica występowała jeszcze na początku XVIII w. Prawdopodobnie, wraz z rozwojem rolnictwa i trzebieniem lasów na Podolu, w Dniestrze i jego dopływach pogorszyły się warunki bytu ryb łososiowatych. Wyginęły zarówno pstrągi (brak wzmianek o ich występowaniu w Smotryczu w XIX w.), jak i głowacice. Podobne zjawisko miało miejsce w Polsce w przypadku łososi, troci i pstrągów (Cios 2003).

Fedorowicz (1966) podał, że Rzączyński (1721, 141) wśród ryb szlachetnych Stryju (dopływie Dniestru) wymienił *łososie* i pstrągi, co mogło być interesującym zapisem w kontekście głowacicy. Jednakże Fedorowicz popełnił tu błąd, ponieważ w tym fragmencie Rzączyński obok pstrągów wymienił tylko *sturiones minores* (małe jesiotry), a nie łososie.

O głowacicy czytamy następnie u Stanisława Duńczewskiego (1769) - „*Głowacica ryba, podobna do pstrąga, ale bez makuł, większa jest nad łokieć, łuskę ma koloru srebrnego, pysk i usta wielkie, skrzeme czerwone, &c., jak go opisuje Schwenckfeld*”. U Caspara Schwenckfelda (1603) w pracy omawiającej ryby Dolnego Śląska, w rozdziale piątym nie stwierdziłem informacji o głowacicy, co nie może zresztą dziwić. Duńczewski ewidentnie oparł się na Rzączyńskim (w następnym zdaniu na s. 211 czytamy u niego opis ryby *capitonem fluviatilem majorem* za Schwenckfeldem). W jednym zdaniu Duńczewski nawiązał do głowacicy i tego drugiego gatunku.

W trzech kolejnych opracowaniach znajdują się wzmianki o głowacicy, które jednak zostały zaczerpnięte z literatury zagranicznej, gdyż zapisy tych autorów wskazują, że nie znali oni tej ryby. Kluk (1780) wymienił *pstrąga brudnego* (*Salmo hucho*) wśród ryb łososiowatych. W przekładzie pracy Löhra (1822, 159) Kuszański odnotował – „*o gatunku znajdującym się tylko w Donaju pod nazwiskiem Chucha nic tu nie wspomnimy*”. Również Leśniewski (1837) niewiele dodał od siebie przy opisie budowy tej ryby, poza lakonicznym stwierdzeniem, że rudopstrąg „*w naszych wodach jest rzadki*”. Nazwy *pstrąg brudny* i *rudopstrąg* zostały wymyślone przez tych autorów.

W drugiej połowie XIX w. we Wschodniej Galicji rozpoczęto prace badawcze nad miejscową fauną. Głowacica jest wzmiankowana w wielu publikacjach. Poniżej podane są ciekawsze informacje, zwłaszcza biologiczne, lub dotyczące połowu i jej znaczenia.

Najwięcej wiadomości czytamy u Nowickiego (1877). Ten artykuł jest wykazany w spisie jego prac, ale nie jest on cytowany przez żadnego innego znanego mi autora. Powodem nieznaności artykułu może być brak bliższych danych bibliograficznych (w spisie prac Nowickiego podano tylko rok publikacji i nazwę pisma, bez numeru i strony), co praktycznie zniechęcało zainteresowane osoby do przeglądania całego rocznika gazety codziennej *Czasu* z 1877 r. Po kilku godzinach żmudnej lektury mój trud został

wynagrodzony odszukaniem artykułu. Poniżej podaję najciekawszy fragment (pomijam opis budowy ryby).

„Bawiąc w Żabiu, wypytując się o tutejsze ryby, dowiedziałem się między innymi, że w Czeremoszu żyje wielka smaczna ryba, po huculsku hołowatycią zwana. Za uprzejmą przyczyną ks. S. Witwickiego proboszcza w Ilei dostał mi się pożądany okaz młodej głowacicy, 16 cm długiej, przez rybaka na wędkę złowionej. Okazało się z niego, że głowacica jest pobratymką łososia gatunku *Salmo hucho* L. (*der Huchen*), który dotąd nie był znany w naszej faunie rybiej. Należy ona jako ryba osiadła wyłącznie do wód systemu Dunaju, a że poławia się w Czeremoszu, przeto musi znajdować się także w Prucie. Poszczególne okazy w Czeremoszu były, o ile słyszałem, do 28 nawet 36 cali długie i płacono za nie, według okoliczności 6 do 12 złr. Według dzieła dra Knera [zob. Heckel i Kner 1858 – przyp. SC] dochodzi głowacica w Dunaju i jego przytokach 4 do 6 stóp długości, a wagi 40, 60 nawet 100 funtów.

Rybacy ze Żabiego poławiają głowacicę głównie w jesieni, porą nocną przy ogniu łucznic (szczyp nasmolonych), przybijając ją ostem (oszczepem trójzębnym); używają też saku, wędki i dynamitu. Dyrektor z Uścierzki p. Feuer opowiadał, że tamtejsi rybacy wypłaszają głowacicę z głębiny przy hukach (szypotach) wymyślonym przez siebie ad hoc narzędziem, tj. kilkoma krążkami drewnianymi na sznur w pewnych odstępach od siebie nasilonymi. Narzędzie to wrzucają w szypot, a jego krążki uderzając o się w kłębiącej się wodzie sprawiają turkot, który strasząc głowacicę zniewala ją do opuszczenia kryjówki i wyjścia na wodę. Tak to zmyślny Hucul umie sobie radzić w każdej potrzebie. Połów głowacicy jest tu zupełnie wolny, łowi ją każdy kto chce i może dorosłą lub młodą.

Więcej wszakże niż to, przyczyni się do jej zagłady spławianie Czeremoszem licznych tratw (po huculsku darab) i kroci tysięcy luźnego drzewa z tutejszych lasów przez pruskie towarzystwo eksploatowanych. Drzewo to płynąc masami, zwłaszcza przy wezbranej wodzie, sprawia istną kanonadę, przewraca kamienie w korycie i wali brzegi, niszczy przy tym głowacicę lub wypłusza ją, jak gdzie indziej żegluga parowcami. [...].

Według dra Knera nadaje się głowacica do chowu w stawach i sadzawkach, ale za młodu w nie osadzona. Podlejsze gatunki ryb mogłyby jej służyć za pokarm i zaspokoić jej niepoślednią żarłoczność.

Pstrąg (*Salmo fario*, *die Forelle*) jest obfity w tutejszych wodach, jak na całym naszym Podkarpaciu. Huculi suszą go i sprzedają na kopy prawie za bezcen”.

Z tego samego okresu pochodzi praca Wajgiela (1877, 80), który pisząc o rybach Prutu wspominał – „duże pstrągi zwą się hołowani”. W kolejnej pracy Wajgiel (1887, 23) już zapisał – „w rzekach górskich łowią najwięcej pstrąga, a także, chociaż rzadziej, głowacicę (hołowatyci, *Salmo hucho*)”.

U anonimowego autora (C.K. 1879) czytamy informacje o spadku populacji głowacicy: „Pamiętam przed kilku laty były w Prucie ‘hołowatycie’ głowacice (*Salmo hucho*), przebywały one po miejscach głębszych, jak np. w wodospadzie Prutu koło Dory, powódź jednakże wyniszczyła je zupełnie. Bez trudności można by ją znowu rozmnożyć, tym bardziej, że w pobliskim Czeremoszu znajdują się. Otóż założenie rozsadnika rybnego mogłoby być nader pożytecznym w celu rozmnożenia ryb”. Brak jest informacji o sztucznym rozmnażaniu głowacicy w dorzeczu Prutu.

U Bojarskiego (1880) jest pierwsza informacja o występowaniu głowacicy w wodzie stojącej - w jeziorze Szybeny są „hołowatyci, jak Huculi mówią, na jeden sążeń długie”.

Na podstawie relacji różnych informatorów Nowicki (1880a) podał, że „*hołowatyci od czasu wielkiej powodzi w r. 1867 nie ma w Prucie od Delatyna w górę*” oraz „*znikła z Prutu od ostatniej powodzi*”. Te zapisy wskazują na silny spadek populacji głowacicy w drugiej połowie XIX w., choć trudno nam przesądzić, czy było to za sprawą powodzi.

U Bąkowskiego (1882) znajdują się dwa fragmenty o głowacicy w Prucie i Czeremoszu. W pierwszym podał: „*Z pstrągiem spokrewniona, lecz znacznie od niego większa (dorasta, jak mi w Żabią mówiono, do 1 m i więcej dł.), jest głowacica, hołowatycia u Huculów (Salmo hucho).*”

*Dawniej żyła także w Prucie koło wodospadu, ale obecnie przybywa u nas tylko w Czeremoszu, skąd ją przed kilku laty podał dr M. Nowicki. Głowacicę poławiają Huculi tylko w nocy przy luczywie, ościami*”. W drugim zapisał o jeziorze na potoku Szybenym – „*w wodzie jego żyją pstrągi, głowacice*”.

Następnie u Fiszera (1893) jest wzmianka o rybach Prutu i Czeremoszu - „*w wozobiorach górskich potoków, w głębinach pod wodospadami i szypotami i w większych jeziorach czarnohorskich poławiają głowacice przeszło półtora metra długie. Ryba ta bardzo drapieżna poluje głównie na pstrągi, których też w okolicach obfitujących w głowacicę rok rocznie ubywa. Połów jej na głębiach, w których przebywa, jest bardzo trudny, stąd też nie jest głowacica przedmiotem stałych łowów i handlu jak łosoś w zachodniej części kraju*”.

Bardziej szczegółowy opis połowu głowacicy czytamy u Szuchewicza (1902, I:265-266). Z uwagi na rozmiar ryby stosowano oścień. Oto opis: „*Na 'bicie' głowacicy używają tzw. łetúczy ósty. [...] Łetúczy ósty mają ościsko ze świerka 3-4 m długiego, któremu pozostawiono u grubszego końca 2-3 warstwy gałęzi, a inne obcięto; żelazne ości są zakute we wierzchołek takiego ościska; takimi ościami 'bije' rybak głowacicę w potylicę, przy czym natychmiast puszcza ościsko; głowacica chce z ościami pomknąć do góry przeciw wodzie, ale gałęzie ościska ciągną ją ku dołowi; tak męczy się ona przez pewien czas, aż 'zabije się' przy brzegu rzeki w tzw. kaszyci – tamy, chroniące brzegi od podmulenia lub zerwania; nie ścięte gałęzie ościska, wystając nad wodą, wskazują miejsce, gdzie 'zabiła się' głowacica*”.

Mała liczba wzmianek o głowacicy, a także ich charakter, wskazują, że była to ryba słabo znana w Polsce, mimo jej dużych rozmiarów i podobieństwa do łososa. Można przypuszczać, że wiedzano o niej głównie we Wschodniej Galicji. Głowacicę jednak wysoko ceniono, o czym świadczą nie tylko powyższe fragmenty, ale także adnotacje u Nowickiego (1889), że „*jest rybą popłatną, gdyż dla smacznego mięsa wysoce cenioną*” i Szuchewicza (1902), że ma „*bardzo smaczne*” mięso.

Brak danych o handlu głowacicą i składaniu daniny z tej ryby znacznie odbiega od sytuacji w tym względzie w przypadku łososi i pstrągów. Zapewne należy to wiązać z niewielką populacją głowacicy i trudnością jej połowu.

Najważniejszym wnioskiem z tej analizy jest ustalenie historycznego występowania głowacicy w dorzeczu Dniestru. O ile mi wiadomo, w opracowaniach poświęconych rozmieszczeniu głowacicy w Europie nie odnotowano tej rzeki.

Zwraca uwagę także brak odniesień do głowacicy w Orawie. Nie jestem w stanie znaleźć przekonującego wyjaśnienia, choć z pewnością te okolice były mniej uczęszczane przez Polaków, przynajmniej przez naszych przyrodników w XIX w.

Powyższe przekazy pozwalają żywić nadzieję, że mogą istnieć jeszcze inne dawne wzmianki o głowacicy. Może to dotyczyć zwłaszcza źródeł, których charakter na pierwszy rzut oka raczej nie wskazuje na zawartość treści o charakterze rybackim.

Literatura cytowana:

- Bąkowski Józef. 1882. *Notatki z wycieczki na Czarnohorę*. Wędrowiec 7:104-106, 10:152-153..
- Belke G. 1859. *Rys historii naturalnej Kamieńca Podolskiego*. Warszawa.
- Bojarski J. 1880. *Zapiski rybackie. Dopływy Czeremoszu Czarnego i ich ryby*. Przyrodnik 3(2):28-29
- C.K. 1879. *Kilka słów o rybołówstwie i rybach Prutu*. Łowiec II(5):69-70.
- Cios S. 2003. *Uwagi nad występowaniem pstrągów, troci, łososi i lipieni w wodach Polski w dawnych czasach*. Roczn. Nauk. PZW 16:17-32.
- Duńczewski S. 1769. *Wiadomości o rzekach, stawach, jeziorach, rybach & c. kontynuująca się*. Kalendarz polski y ruski na rok Pański 1769.
- Fedorowicz Z. 1966. *Fauna Polski w dziełach o. Gabriela Rzączyńskiego T.J. (1664-1737)*. Memorab. Zool. 16.
- Fiszer Z. 1893. *Stosunki rybackie nad Prutem i Czeremoszem*. Ok. Ryb. 9:36-41
- Heckel J., Kner R. 1858. *Die Süßwasserfische der Österreichischen Monarchie*. Leipzig.
- Kessler K. 1856. *Ryby [W:] Estestvennaâ istoriâ gubernij kiewskago učebnago okruga*. Zoologija. Kiev.
- Kluk K. 1780. *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo*. T. III. *O gadzie i rybach*. Warszawa.
- Leśniewski P.E. 1837. *Rybnictwo krajowe, czyli historia naturalna ryb krajowych*. Warszawa.
- Löhr J.A.C. 1822. *Historia naturalna dla młodzieży do użycia szkolnego i domowego ćwiczenia*. Przeł. A. Kuszański. Wrocław.
- [Nowicki M.] M.N. 1877. *Głowacica w Czeremoszu*. Czas, 184(15 sierpnia):3
- Nowicki M. 1880a. *Do imiennictwa rybiego*. Przyrodnik 2(9): 216-221, 2(13):265-268.
- Nowicki M. 1880b. *Ryby i wody Galicyi pod względem rybactwa krajowego*. Kraków.
- Nowicki M. 1889. *O rybach dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicyi*. Kraków.
- Petrycy S. 1613. *Instructia abo nauka, iak się sprawować czasu moru*. Kraków.
- Petrycy S. 1914 (I wyd. 1609). *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. Łoś. Kraków.
- Poselstwo Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 roku*. 1998. Przyg. I. Czarmańska i D. Zydorek. Leszno.
- Rostafiński J. 1900. *Średniowieczna historia naturalna*. Kraków.
- Rzączyński G. 1721. *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae annexarumque provinciarum*. Sandomierz.
- Rzączyński G. 1742. *Auctuarium historiae naturalis curiosae Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae annexarumque provinciarum*. Gedani.
- Schwenckfeld C. 1603. *Therio-Tropheum Silesiae, in quo Animalium, hoc est, quadrupedum, reptilium, avium, piscium, insectorum natura, vis & usus sex libris perstringuntur*. Legnica.
- Szuchiewicz W. 1902. *Huculszczyzna*. T. 1. Lwów.
- Wajgiel L. 1877. *Rys miasta Kołomyi*. Kołomyia.
- Wajgiel L. 1887. *O Huculach. Zarys etnograficzny*. Kraków. Odb. Pam. Tow. Tatr. XI.
- Witkowski A. 1993. *Bibliography of the genus Hucho Günther, 1866 (Osteichthyes: Salmonidae)*. Acta Universitatis Wratislaviensis 1496, Prace Zoologiczne XXVI:85-120.

## **ANALIZA LIPIENI ZŁOWIONYCH W ŁUPAWIE PODCZAS PUCHARU ZIEM PÓŁNOCNYCH W 2004 R.**

S. Cios: Dzięki uprzejmości organizatorów zawodów otrzymałem do analizy dane dotyczące złowionych lipieni. Zawody odbyły się 23-24 października 2004 r. Sektor A był od Strzeżyna do Łebienia; sektor B – od Łebienia do mostu przy hodowli w Damnicy; sektor C – od tego mostu do mostu drogowego w Damnie. Startowało 92 zawodników. Złowiono 264 lipienie o długości 25.0-45.5 cm (dane dotyczące długości dostępne były tylko dla 255 ryb). Zawody odbyły się na tzw. „żywej rybce”.

Duży wpływ na wyniki zawodów miała pogoda. Pierwszego dnia do południa warunki były dobre. Potem jednak zaczął padać deszcz, który utrzymywał się jeszcze następnego dnia. Poziom wody podniósł się prawie o 15 cm, a woda się nieco przybrudziła.

#### Komentarz

1. Praktycznie nie było istotnej różnicy w liczbie złowionych ryb w poszczególnych sektorach. Widoczna jest natomiast różnica w wielkości ryb z poszczególnych sektorów. W górnym (A) dominowały małe ryby, gdyż osobniki od długości 25.0-29.9 cm stanowiły 64% złowionych ryb. W środkowym (B) liczba tych ryb wynosiła 27%, a w C – 48%. W sektorze A nie złowiono żadnego kardynała, podczas gdy w B – 6, a w C – 2. Zapewne w dolnych sektorach są lepsze warunki dla bytu większych ryb, lub są one mniej przełowione.

2. W populacji występują właściwe proporcje liczbowe między młodszymi i starszymi rocznikami. Dużo jest ryb do 32 cm, a potem wraz ze wzrostem długości ich liczba systematycznie maleje. Duża liczba młodych ryb dobrze rokuje na przyszłość.

3. Niezbyt wyraźne są poszczególne roczniki, zwłaszcza te najmłodsze (zacierają się różnice między 1+ i 2+) i najstarsze (mała liczba ryb). Wydaje się, że 1+ przypada na 24(?)–25 cm, 2+ na 29–32 cm, 3+ na 37 cm, 4+ na 41 cm.

4. 19 zawodników, w większości miejscowych, nie zgłosiło ani jednej ryby w obu turach. Oznacza to, że stopień trudności połowu lipieni w Łupawie jest wysoki, mimo licznej populacji tej ryby.

Tabela 1. Liczba lipieni złowionych w poszczególnych sektorach i turach w czasie PZP 2004 (w nawiasie podano największą liczbę ryb złowioną przez jednego zawodnika).

	A	B	C	Razem
I tura	66 (12)	51 (11)	55 (10)	<b>172</b>
II tura	26 (8)	50 (5)	36 (8)	<b>92</b>
<b>Razem</b>	<b>92</b>	<b>81</b>	<b>91</b>	<b>264</b>

Tabela II. Liczba złowionych lipieni w poszczególnych sektorach w podziale na klasy długości (w cm).

Długość:	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	Razem	
A	20	11	11	7	8	7	8	5	5	2	4			1									<b>89</b>
B	4	3	3	2	8	6	11	9	3	9	5	2	4				1	2			2	1	<b>75</b>
C	6	6	9	13	10	10	7	12	9	3	1		2	1					1	1			<b>91</b>
<b>Razem</b>	<b>30</b>	<b>20</b>	<b>23</b>	<b>22</b>	<b>26</b>	<b>23</b>	<b>26</b>	<b>26</b>	<b>17</b>	<b>14</b>	<b>10</b>	<b>2</b>	<b>6</b>	<b>2</b>			<b>1</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>255</b>

**Artur Wysocki:** Lipień o długości 44 cm, z charakterystyczną blizną na ciele, został złowiony dwa razy w ciągu jednej tury. Pierwszy złowił go Adam Kubacki, który łowił w parze z Andrzejem Wawryką. Po dwóch godzinach wrócili w to samo miejsce i tym razem złowił go Andrzej. Na odcinku No-Kill w Drzeżewie rekord należy do lipienia o imieniu Piotruś (od wędkarza, który go złowił po raz pierwszy), złowionego już pięć razy.

#### O PSTRAGACH PASŁĘKI

Poniżej przedstawiony materiał z Pasłęki pochodzi z lat 1991-1996 i 2004. Ryby zostały złowione przez Andrzeja Kardasza, Roberta Krupę, Zbyszka Matuszewskiego, Sławka Nowickiego i Piotra Sieroczniewicza, którym dziękuję za okazaną pomoc i dostarczenie

Tabela nr 1. Zawartość zołędków 28 pstrągów potokowych z Pasłęki (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

	28.III-4.IV	IV	21.IV-3.V	V	VI
Liczba ryb:	9	6	6	4	3
<b>Chruściki</b>					
<i>Hydropsyche</i> l	3		1	3	
<i>Rhyacophila</i> l	2				
Limnephilidae l	75 <sup>1)</sup>	49	6	10	6 <sup>2)</sup>
<i>Brachycentrus subnubilus</i> l	23	15		133	16 <sup>3)</sup>
<i>B. subnubilus</i> im				171	
<i>Lepidostoma hirtum</i> l					8
<i>Lasiocephala basalis</i> l				474	
<b>Jętki</b>					
<i>Baetis</i> l				3	
<i>Ephemera</i> l	84	3	4	9	
<i>Heptagenia</i> l				1	
<b>Muchówki</b>					
Chironomidae (ochotki) l	3	10		3	
Chironomidae p	36			2	
Simuliidae (meszki) l	13			2	
Tabanidae (ślepaki) l	1			1	
Tipulidae (komarnice) l		2	7	9	
Tipulidae p				1	
<i>Atherix ibis</i> l				1	1
<i>Aphelocheirus aestivalis</i> (pinezki)			4	2	1
<i>Calopteryx</i> (świtezianki) l		1		3	
<b>Skorupiaki</b>					
Gammaridae (kietże)	5	18	22		19
<i>Asellus aquaticus</i> (ośliczki)	10		2		9
<b>Mięczaki</b>					
<i>Ancylus fluviatilis</i> (przytuliki)				2	
<i>Theodoxus fluviatilis</i> (rozdepki)		1	1		
<i>Physa</i>	2				1
Lymnaeidae					2
<i>Erpobdella</i> (pijawki)	1	2	1		7
<b>Bezkęgowce lądowe</b>					
Coleoptera (chrząszcze)l				1	
Coleoptera im				1	3
Aranei (pająki)				3	
<b>Kęgowce</b>					
<i>Cottus</i> (głowacze)	2	4			
<i>Gasterosteus aculeatus</i> (cierniki)				8	1
Cyprinidae (karpiozate)	1				
Pisces (ryby)	5	3			
<i>Rana</i> (żaby)	1	4			1

- 1) W tym 27 larw bez domków.
- 2) W tym 2 larwy bez domków.
- 3) Puste domki.

żołądków. Razem było 29 pstrągów, w tym jeden z pustym żołądkiem. Z zasady były to duże ryby w przedziale 35-53 cm (średnia długość ok. 40 cm). Największa ryba miała masę 2.7 kg.

#### Odżywianie się ryb

1. Zwraca uwagę duża liczba kręgowców – ryb i żab. Można to wiązać ze znacznymi wymiarami pstrągów, które chętnie atakują duże ofiary. Ryby stwierdzone w żołądkach miały długość w granicach 3-10 cm. U jednego pstrąga było aż 8 cierników. Obecność głowaczy jest zgodna z ich biologią (w okresie marzec-kwiecień z uwagi na rozród stają się one bardziej dostępne dla pstrągów – zob. *Co zjada pstrąg?*). Żaby były brązowe. Prawdopodobnie większość z nich to żaba trawna (*Rana temporaria*).

2. Ważnymi ofiarami były także jętki majowe (*Ephemera*). Ich stosunkowo duża liczba na przełomie marca i kwietnia wiązała się z wysokim stanem wody w tym czasie (larwy były wymywane z dna). Z zasady te larwy rzadko są dostępne dla ryb poza okresem wylotu i wysokiej wody. Pasłęka należy do rzek o bardzo licznej populacji tych jętek.

3. Kolejną interesującą ofiarą są chruściki *Brachycentrus subnubilus*. W marcu i w pierwszej połowie kwietnia larwy były zjadane w niewielkich ilościach przez ryby. U pstrąga z 3 maja 2004 r. stwierdziłem aż 133 domki tego chruścika. Interesujące jest intensywne żerowanie pstrągów na imagines tych chruścików (są to moje najciekawsze dane w tym względzie). U jednej ryby było 120 osobników, a u drugiej 51.

4. U wspomnianego pstrąga z 3 maja były też 474 larwy chruścika *Lasiocephala basalis*. Jest to największa liczba tego gatunku chruścika stwierdzona przez mnie w żołądku ryby.

5. Zwraca uwagę duża liczba chruścików domkowych Limnephilidae, ale bez domków. Interpretacja ich obecności wymagałaby jednak oznaczenia larw do gatunku.

#### Wnioski wędkarskie

Pasłęka zawsze słynęła z dużych pstrągów. Z przedstawionych tu danych wynika, że dobre tempo wzrostu ryb można wiązać m.in. z intensywnym żerowaniem, zwłaszcza na żabach i rybach. To zaś implikuje skuteczność dużych przynęt – woblerów, gumek i streamerów. Trzeba jednak pamiętać, że podczas żerowania na tych kręgowcach pstrągi rzadko pobierają pokarm, gdyż trawienie jednej większej ofiary może trwać dwa dni lub dłużej, w zależności od temperatury wody.

Druga dobra wiadomość dla wędkarzy to liczna populacja jętki majowej. Występowanie dużej liczby larw w żołądkach ryb wiosną nie ma większego praktycznego znaczenia dla wędkarzy muchowych, z punktu widzenia naśladownictwa. Jest jednak istotną wskazówką, że należy być dobrze przygotowanym do połowu na suchą muszkę na przełomie maja i czerwca.

Sucha muszka może być też czasem skuteczną przynętą w pierwszej połowie maja (i prawdopodobnie także pod koniec kwietnia), kiedy pstrągi żerują intensywnie na imagines chruścika *B. subnubilus*. Jednakże jego masowy wylot trwa zaledwie kilka dni. Sam zresztą jeszcze nigdy nie spotkałem się z żerowaniem pstrągów na tych chruścikach (w latach 90. widziałem klenie zbierające te imagines na Wli w trzeciej dekadzie kwietnia).



## **CHRUŚCIKI NA WAGĘ ZŁOTA, CZYLI CZY DAWNIEJ W ŻOŁĄDKACH PSTRĄGÓW I LIPIENI ZNAJDOWANO ZŁOTO?**

W dawnej literaturze z różnych części Europy są wzmianki o znajdowaniu złota w żołądkach lipieni i pstrągów. Na przykład taką informację czytamy o rybach z Popradzkiego Stawu w Tatrach u Beliusa z pierwszej połowy XVIII w. – „są w nim bardzo smaczne ryby, wśród których wyróżniają się złociste pstrągi, a w żołądku ich, jak dowiedziałem się, często znajdowano ziarna najczystsze złota” (Szaflarski 1972, 123). Podobne fragmenty o lipieniach znajdują się m.in. u Gesnera (1558), Rondeleta (1558), Schwenckfelda (1603) i Waltona z 1653 r. Te informacje na ogół są traktowane z uśmiechem w kategoriach dawnych anegdot (np. Błachuta 1991).

Również i ja przez długi czas bagatelizowałem te zapisy. Traktowałem je jako jeden z dawnych licznych przesądów, często powtarzanych i przekazywanych drogą ustną przez prosty lud. Jednakże ostatnio dochodzę do wniosku, że te informacje godne są uwagi, gdyż dotyczą różnych części Europy. To zaś oznacza, że mogły się wykształcić niezależnie w oparciu o pewne racjonalne przesłanki. Na podstawie mojego doświadczenia z analizy zawartości żołądków ryb i różnych źródeł historycznych dochodzę do wniosku, że rzekome kamyczki złota były w rzeczywistości zwykłymi ziarnkami piasku lub żwiru pochodzącymi z domków chruścików. Moje rozumowanie opieram o następujące przesłanki.

Po pierwsze, w większości wód europejskich chruściki domkowe stanowią regularny i ważny składnik pokarmu pstrągów i lipieni. Potwierdzają to moje badania wielu tysięcy ryb z różnych wód na kontynencie, a także dane z literatury.

Po drugie, od dawna rybacy i wędkarze interesowali się pokarmem ryb, w celu znalezienia najskuteczniejszej metody ich połowu. Dotyczyło to zwłaszcza wędkarzy posługujących się sztuczną muszką. Rozwój tej metody pozostawał bowiem w ścisłym związku z obserwacjami o charakterze entomologicznym, o czym świadczą wszystkie najważniejsze źródła historyczne od III w. (Aelianus) do XVI w. U Barnes z 1496 r. nawet znajdujemy zalecenie, by badano zawartość żołądków dużych ryb, w celu doboru optymalnej przynęty (jest to najstarszy znany zapis w tym względzie).

Po trzecie, pstrągi i lipienie od dawna należały do najcenniejszych i najbardziej pożądaných gatunków ryb. Z tego względu umiejętność ich połowu mogła przynieść znaczną korzyść rybakowi. Poza tym, jako ryby przeznaczone głównie na stół feudałów, łatwo mogły zostać owiane mitem „poszukiwaczy złota”, co dodatkowo podnosiło ich reputację w oczach dawnego społeczeństwa.

Warto też zwrócić uwagę, że już dawno temu ziarenka piasku określano jako złote. Na przykład u Elżbiety Drużbackiej (1695-1765) w wierszu *Pojedynek Tarły*, w odniesieniu do Szreniawy czytamy przenośnię:

Trzeć się było w swym nurcie, nikt by nie przeszkodził,

Choć nurt stary, lecz zawsze złoty piasek rodził.

W żołądkach pstrągów i lipieni często znajdowałem drobne kamyczki. Część z nich mogła zostać pobrana z dna zapewne w przeświadczeniu, że jest to domek chruścika. Wiele z nich zostało połkniętych przypadkowo w trakcie przydenne żerowania na kielżach (przypomnę tutaj, że podczas intensywnego żerowania lipieni na kielżach w Padzie we Włoszech w czasie mętnej wody żołądki ryb były wypchane piaskiem i drobnym żwirem). Wiele drobnych kamyczków pochodziło także z domków chruścików, zwłaszcza z rodzin Goeridae i Glossosomatidae. Nic wydzielana przez gruczoły przedne larw tych dwóch rodzin jest

stosunkowo słaba, w wyniku czego ich domki zazwyczaj rozpadają się w żołądku (dla porównania - rzadko znajdowałem rozpadające się domki innych chruścików, co najwyżej złamane na kilka części). Nieraz stwierdziłem, że podczas intensywnego żerowania na Glossosomatidae nawet do 90% zawartości żołądków ryb stanowił drobny żwir. Tak więc kilkaset lat temu, gdy stawiano dopiero pierwsze kroki w poznaniu przyrody, łatwo można było zinterpretować obecność żwiru jako oznakę poszukiwania złota przez ryby.

Na poparcie mojej tezy mogę przytoczyć także zapisy u Kownackiego i Żurka (1996), którzy podają, że w jeziorach tatrzańskich „czasem baczniejszy obserwator zauważy w kamienistym obrzeżu chruścika w srebrzystym domku zbudowanym z ziarenek piasku i miki”. Wskazali oni na gatunek *Limnephilus griseus*, budujący domek z jasnych ziarenek piasku. Jest więc bardzo możliwe, że wspomniana wcześniej informacja Beliusa jest najstarszym znanym odniesieniem do chruścików Tatr.

Nadmienię jeszcze, że w dawnej literaturze (w tym polskiej) jest wiele wzmianek o znajdowaniu złotych pierścieni w żołądkach ryb. Nie podejmuję się jednak analizy tego wątku z punktu widzenia przyrodniczego.

[Tekst ukazał się w 2004 r. na łamach *Trichoptera*, *Biuletynu Sekcji Trichopterologicznej Polskiego Towarzystwa Entomologicznego*, nr 12]

Literatura cytowana:

- Barnes J. [W:] Braekman W.L. 1980. *The treatise on angling in The Boke of St. Albans (1496)*. Scripta, Mediaeval and Renaissance Texts and Studies, 1.
- Błachuta J. 1991. *Poszukiwacz złota*. Wędkarz Polski, 8:19-20.
- Drużbacka E. 1903. [W:] *Skarbiec poezji polskiej*. Red. A. Lange. Ser. I. T. 1. Warszawa.
- Gesner C. 1558. *De piscium et Aquatiliu Animantium Natura*. Tiguri.
- Kownacki A., Żurek R. 1996. *Fauna jezior*. [W:] *Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego*. Kraków-Zakopane, III:535-553.
- Rondelet G. 1558. *Histoire entière des poissons*. Lyon.
- Schwenckfeld, C. 1603. *Therio-Tropheum Silesiae, in quo Animalium, hoc est, quadrupedum, reptilium, avium, piscium, insectorum natura, vis & usus sex libris perstringuntur*. Legnica.
- Szaflarski J. 1972. *Poznanie Tatr*. Warszawa.
- Walton I. (I wyd. 1653). *The complete angler*.

## **XXV ROCZNICA POWSTANIA KLUBU „PSTRĄG”**

Na początek 2005 r. przypada szczególna rocznica – mija 25 lat od inicjatywy założenia Klubu „Pstrąg” w Warszawie. Moim zdaniem było to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu PZW od momentu jego założenia w 1950 r. Wypada więc przybliżyć, a może wręcz ocalić przed zapomnieniem, wydarzenia sprzed ćwierć wieku, które wpisały się w nurt przemian społecznych tamtego okresu. Jurkowi Komarowi i Tadeuszowi Mikołajukowi dziękuję za przekazanie mi archiwalnych dokumentów i korespondencji Klubu, które obszernie tu wykorzystałem.

29 lutego 1980 r., a więc na długo przed pamiętnym sierpniem „Solidarności”, odbyło się pierwsze inauguracyjne zebranie Klubu. Dyskutowano głównie o prowadzeniu gospodarki rybami łososiowatymi na ciekach podwarszawskich – o zarybieniu, ochronie, badaniach chemicznych wody, sprawach finansowych, itp. Wybrano zarząd w składzie: Andrzej Bakanowski, Marek Daniewski, Jerzy Komar, Czesław Łaszek (główny konserwator przyrody Województwa Warszawskiego), Włodzimierz Madaliński i Marek Trojanowski. Wśród innych osób zaangażowanych w prace Klubu byli m.in.: Jerzy Lipka, Marian Paruzel,

Kazimierz Włodarczyk i Leszek Załucki. Klub działał nieformalnie, a zebrania odbywały się w odstępie kilku tygodni. Jednym z ważniejszych nurtów prac było ustalenie formuły działania Klubu, a zwłaszcza jego statusu prawnego.

5 stycznia 1981 podjęto decyzję o założeniu koła wędkarzy specjalizujących w połowie ryb łososiowatych. Zebranie założycielskie odbyło się 14 stycznia, a deklarację członkowską podpisało 51 wędkarzy z różnych kół warszawskich. Pierwszym prezesem został Jerzy Komar (redaktor naczelny WW), a sekretarzem Józef Kaszanits (członek redakcji WW). Tego samego dnia wystąpiono z pismem do ZO Warszawskiego PZW o „podjęcie stosownej uchwały umożliwiającej rozpoczęcie działalności koła ‘Pstrąg’”. Podobne pismo ponownie wysłano 13 lutego.

ZO nie chciał podjąć stosownej decyzji i 17 lutego wystąpił do ZG PZW. W piśmie ZO czytamy: „Zarząd Okręgu Stołecznego PZW przesyła w załączeniu wnioski grupy wędkarzy przy Red. ‘Wiadomości Wędkarskich’, do którego Prezydium ZO ustosunkowało się na odbytym zebraniu negatywnie. Zgodnie z §43 pkt. 7 Statutu PZW, a szczególnie regulaminu koła §1, koła mogą być organizowane w miejscu pracy lub zamieszkania. Przedstawiona lista kandydatów jest grupą osób z całego terenu woj. stołecznego, z różnych zakładów pracy i kół PZW, a nawet zamieszkała na terenie innych województw. W związku z powyższym Prezydium ZO prosi Zarząd Główny o opinię i ustosunkowanie się do powyższej sprawy”.

23 lutego Komitet Organizacyjny Koła „Pstrąg” przesłał pismo do ZG, w którym czytamy: „19 lutego 1981 r. odbyło się posiedzenie założycielskie Koła PZW ‘Pstrąg’. Ustalono założenia programu działania, które pragniemy przedstawić władzom Zarządu Głównego PZW.

1. Skupienie wędkarzy zrzeszonych w kołach warszawskich PZW uprawiających połów ryb łososiowatych.
2. Próba introdukcji pstrąga potokowego w rzekę Jeziorę w porozumieniu z terenowym gospodarzem wody. Będzie to dalszy ciąg eksperymentu Okręgu Warszawskiego PZW z 1955 r., jako przyczynek do odrodzenia ichtiofauny endemicznej w Polsce.
3. W porozumieniu z właściwymi Kołami terenowymi zagospodarowanie wód dotychczas nieprzydatnych do wędkowania, a rokujących nadzieje na zasiedlenie pstrągiem potokowym, tęczowym lub lipieniem.
4. Stworzenie w przyszłości łowisk ryb łososiowatych w pobliżu stolicy.
5. Pomoc i współpraca z terenowymi kołami PZW, dotycząca zarybiania i ochrony wybranych interesujących łowisk ryb łososiowatych w Polsce.
6. Propagowanie sportu muszkarskiego w kole i okręgu warszawskim. Współorganizacja okręgowych zawodów muszkarskich w Stołecznym Okręgu Warszawskim.
7. Szkolenie młodzieży oraz praca dydaktyczna w dziedzinie produkcji materiału zarybieniowego i sportu wędkarskiego (pogadanki, filmy, przezrocza, nauka wiązania sztucznych much).
8. Aktywne uczestnictwo w imprezach PZW w ramach Okręgu Warszawskiego PZW”.

24 lutego ZO ponownie rozpatrywał sprawę wniosku koła. W piśmie do redakcji WW z 25 lutego czytamy, że ZO „podjął negatywną decyzję w sprawie powołania koła PZW ‘Pstrąg’. Postanowiono, że Prezydium ZO uwzględni możliwość powołania sekcji lub klubu specjalistycznego ‘Pstrąg’. W sprawie ‘umiejscowienia’ w/w sekcji lub klubu oraz form organizacyjnych (regulaminu, opłat składek, planów pracy, itp.) zadecyduje Prezydium ZO w trybie roboczym”.

Członkowie Klubu nie ustalali w swoich wysiłkach i 12 marca przyjęli „Regulamin Klubu wędkarskiego ‘Pstrąg’”. Warto przytoczyć w całości ten ciekawy dokument.

1. Celem Klubu wędkarskiego „Pstrąg”, zwanego dalej Klubem, jest:

- a) zrzeszanie miłośników sportowego połowu ryb łososiowatych, zamieszkałych na terenie Warszawy;
- b) organizowanie łowisk ryb łososiowatych i gospodarowanie na tych łowiskach;
- c) propagowanie ochrony wód, a zwłaszcza krainy pstrąga i lipienia oraz żyjących w nich szlachetnych gatunków ryb, jako szczególnie zagrożonych wyniszczeniem;
- d) szerzenie wiedzy o rybach łososiowatych oraz o sposobach ochrony i gospodarowania na wodach pstrąga i lipienia;
- e) podnoszenie etyki wędkarskiej i umiejętności łowieckich wśród wędkarzy, a zwłaszcza organizowanie szkoleń, prelekcji, pokazów filmów, przeżrocy, itp. Dla własnych członków, a w miarę potrzeb i możliwości także dla innych zainteresowanych tym kolegów.

2. Klub gospodaruje na własnych łowiskach, obierając na nie wody wymagające rekultywacji, zarybiane i chronione ze środków własnych, dla swoich członków. Wędkarze nie będący członkami Klubu mogą korzystać z łowiska Klubu na zasadach określonych przez Zarząd Klubu i tylko na podstawie pisemnych zezwoleń odłowu.

3. Zasady przyjmowania członków.

- a) Ubiegający się o członkostwo Klubu musi przedstawić Zarządowi Klubu prośbę (na piśmie) o przyjęcie w poczet kandydatów Klubu zaopatrzoną w rekomendacje dwu rzeczywistych członków Klubu oraz wykazać się przynajmniej dwuletnim stażem w PZW.
- b) Zarząd Klubu po zbadaniu rekomendacji przeprowadza z kandydatem rozmowę wstępną, po której podejmuje decyzję o dopuszczeniu (lub niedopuszczeniu) do egzaminu wstępnego. Decyzja Zarządu Klubu jest niezawisła, lecz przysługuje od niej odwołanie do walnego zebrania.
- c) Po zdaniu egzaminu wstępnego, który w przypadku niepomyślnego wyniku może być powtarzany w terminach półrocznych, rozpoczyna się staż kandydacki, który nie może trwać krócej niż 1 rok, ani dłużej niż 2 lata. Kandydat odbywa ten staż pod nadzorem członków rekomendujących.
- d) Członkostwo rzeczywiste nadaje walne zebranie w głosowaniu tajnym na wniosek kandydata lub rekomendujących. Brak wniosku o nadanie członkostwa rzeczywistego po upływie 2 lat od przyjęcia na staż kandydacki powoduje utratę praw kandydackich z mocy niniejszego regulaminu.
- e) Członkowie-założyciele, którzy okresowo przestali być członkami Klubu (z wyjątkiem wykluczenia przewidzianego w pkt. 4b) uzyskują ponowne członkostwo rzeczywiste Klubu z pominięciem postanowień pkt. 3a-d, na podstawie pisemnego oświadczenia i uregulowania należności.

4. Członków i kandydatów Klubu obowiązują następujące zasady etyczne:

- a) Przestrzeganie wymiarów i okresów ochronnych ustalonych w regulaminie sportowego połowu ryb oraz uchwałami Klubu (podwyższone wymiary i rozszerzone okresy), zarówno na wodach Klubu, jak i na wszystkich innych łowiskach.
- b) Każde udowodnione naruszenie zasad etyki przyjętych w Klubie powoduje dożywotnie wykluczenie z Klubu. Decyzję o wykluczeniu podejmuje z urzędu sąd koleżeński Klubu

po stwierdzeniu winy oskarżonego. Decyzja sądu koleżeńskiego Klubu jest ostateczna.

5. Członków i kandydatów Klubu obowiązuje świadczenie na rzecz Klubu. Dotyczy to zarówno współdziałania w utrzymaniu kontroli i zagospodarowania łowisk, jak też innych świadczeń ustalonych podjętymi uchwałami. Przyjmuje się jako zasadę indywidualizowanie świadczeń na rzecz Klubu. Podejmowane w tych sprawach decyzje Zarządu Klubu obowiązują do najbliższego walnego zebrania, które je zatwierdza lub uchyla.

6. Pracami Klubu kieruje Zarząd złożony z: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i członków. Walne zebranie powołuje również w drodze wyborów: komisję rewizyjną, sąd koleżeński, komisję szkoleniowo-egzaminacyjną oraz kapitanat sportowy. W miarę potrzeb Zarząd Klubu może powoływać zespoły specjalne do wykonywania określonych zadań jednorazowych, okresowych lub stałych.

7. Członkowie Zarządu Klubu i komisji wybierani są w wyborach tajnych z nieograniczoną ilością kandydatów.

8. Wybory prezesa Klubu odbywają się oddzielnie na tych samych zasadach.

9. Kadencja władz trwa 3 lata. Nie można sprawować tej samej funkcji dłużej niż przez dwie kadencje.

10. Walne zebranie może podejmować uchwały jeżeli uczestniczy w nim co najmniej połowa członków Klubu.

11. Kandydaci nie posiadają praw wyborczych i ich obecność na walnym zebraniu nie tworzy kworum.

12. Każdego roku, po zakończeniu sezonu, Zarząd Klubu składa sprawozdanie z działalności przed walnym zebraniem. Walne zebranie udziela zarządowi absolutorium. Brak absolutorium powoduje złożenie funkcji przez Zarząd Klubu i ogłoszenie wyborów władz, które muszą się odbyć najpóźniej w terminie 1 miesiąca od zebrania sprawozdawczego. Wybory nowych władz mogą się odbyć także na zebraniu sprawozdawczym, jeżeli tak zdecyduje  $\frac{3}{4}$  obecnych.

13. Nie udzielenie absolutorium może dotyczyć nie całego zarządu, lecz jednej lub kilku osób.

14. Wniosek o nie udzielenie absolutorium może być zgłoszony z urzędu przez komisję rewizyjną i każdego rzeczywistego członka Klubu na zebraniu sprawozdawczym. W okresie między zebraniem walnym wnioski członków stanowiące wotum nieufności mogą być kierowane tylko do komisji rewizyjnej.

15. Nadzwyczajne walne zebranie może być zwołane przez Zarząd Klubu na wniosek komisji rewizyjnej lub na wniosek co najmniej  $\frac{1}{3}$  członków rzeczywistych.

16. Po zebraniu sprawozdawczym Zarząd Klubu składa roczne sprawozdanie władzom okręgowym PZW.

17. Członkostwo Klubu ustaje z powodu wystąpienia złożonego na piśmie, zaleganie z opłatami na rzecz Klubu poza wyznaczone terminy, albo na skutek wykluczenia (pkt 4b).

18. W razie rozwiązania Klubu jego fundusze zostają przekazane na cel społeczny określony w uchwale o rozwiązaniu Klubu. Uchwała o rozwiązaniu Klubu zapada większością  $\frac{2}{3}$  członków rzeczywistych.

19. W sprawach nie określonych niniejszym regulaminem mają zastosowanie przepisy regulaminu koła.

Tego samego dnia Koło-Klub 'Pstrąg' wystąpiło do Prezesa ZG. W piśmie czytamy:  
„Nawiązując do ustaleń podjętych w rozmowie 6 .03.1981 [... członkowie Klubu] proszą o

zarejestrowanie Koła 'Pstrąg' tymczasowo (to znaczy nie później niż do 30 czerwca 1981, jeżeli XXII Krajowy Zjazd Delegatów nie przyjmie w statucie PZW zmian umożliwiających zarejestrowanie naszego koła) jako Klubu 'Pstrąg' w taki sposób, aby Klub mógł rozpocząć działalność najpóźniej od 1 kwietnia 1981. Zachowanie tego terminu jest konieczne ze względu na zamiar zarybienia łowiska pstrągiem potokowym w kwietniu. Klub i przyszłe Koło 'Pstrąg' będzie działać na podstawie regulaminu przyjętego jednogłośnie przez członków-założycieli (w załączeniu).

Stanowisko takie zajmujemy w przekonaniu, że Kolega prezes ze swej strony poleci stosownym pracownikom Związku przygotowanie dokumentu uprawniającego Klub do podjęcia działania w wyżej podanym terminie, z prawem posiadania własnego łowiska, tzn. rzeki Jeziorki w jej górnym biegu (obecnie całkowicie nie zagospodarowanej i doszczętnie wrybionej), całkowitej wyłączności w udzielaniu zezwoleń na wędkowanie na tym łowisku, oraz wszelkich uprawnień gospodarczych, jak w łowisku specjalnym. Zarząd Klubu liczy również na zadeklarowaną przez Kolegę Prezesa pomoc ZG PZW w zagospodarowaniu górnej Jeziorki dla potrzeb Klubu".

28 marca Klub otrzymał z ZO pismo następującej treści: „Z polecenia Prezydium ZO, które 23.III. br. dyskutowało sprawę powołania Zespołu 'Pstrąg', uprzejmie informuję, że:

1. Prezydium wyraziło zgodę na rozpoczęcie prac i zarybienia pstrągiem rzeki Jeziorki. Sprawy szczegółowe związane z zarybieniem należy uzgodnić jednak na roboczo z gospodarzami rzeki, tj. z kołem miejsko-gminnym w Piasecznie oraz ZO PZW w Radomiu.
2. Sprawy dot. organizacyjnych problemów formalnego powołania i działania koła (regulamin) ustalone zostaną w dalszym terminie, tj. w miesiącu kwiecień-maj, po ukonstytuowaniu się i rozpoczęciu prac przez nowe władze Okręgu".

W kolejnym piśmie ZO, kierowanym do ZG, czytamy: „Prezydium ZO 13.04.1981 rozpatrzyło ponownie sprawę zorganizowania koła-klubu 'Pstrąg'. Na podstawie rozeznania i zaciągniętej opinii prezesów kół warszawskich Prezydium ZO nie znajduje ani podstaw prawnych, ani oparcia społecznego (zakład pracy, instytucja) na proponowaną działalność klubu 'Pstrąg'. Intencja założycieli może być słuszna, ale warunki i środki potrzebne na zagospodarowanie są na razie znikome.

Prezydium ZO nie może podjąć przychylniej decyzji odnośnie powołania koła lub klubu 'Pstrąg', jest to bowiem sprzeczne z aktualnie obowiązującymi przepisami statutu, a jego interpretacja leży jedynie w gestii ZG PZW. Jest to także niezgodne z ogólną opinią szerokiego rzesz wędkarskich, co zostało m.in. wyraźnie określone w stanowiskach zajmowanych na odbytym niedawno XII Okręgowym Zjeździe Delegatów PZW. Członkowie i aktywni PZW zdecydowanie przeciwstawiają się tworzeniu tzw. 'łowisk specjalnych' i wszelkich ograniczeń wędkowania. Szczególnie w warunkach dużej ilości członków i nikłych możliwości korzystania z akwenów na terenie województwa stołecznego, wszystkie wody na naszym terenie muszą być ogólnie dostępne.

Wychodząc z powyższego założenia, Prezydium nie może podjąć przychylniej decyzji, gdyż nie leży to w jego kompetencji, jak również nie może popierać takiego wniosku do ZG".

Na jakiś czas więc sprawa przycichła. Czekano na wyniki zjazdu PZW. Koło-Klub 'Pstrąg' ponownie wystąpiło do Prezesa ZO 1 października: „Uprzejmie proszę o informację, czy zmiany dokonane w statucie PZW na ostatnim Krajowym Zjeździe Delegatów stwarzają – zdaniem Kolegi Prezesa – podstawy do zarejestrowania nas w Okręgu Warszawskim. Równocześnie informujemy, że zainteresowanie tą formą zrzeszania się, tzn. według

wspólnoty zainteresowań, nie słabnie, zwłaszcza w środowisku pstrągarskim. Ponieważ przed zjazdem istniały przeszkody formalne w zarejestrowaniu takiej formy działania, decyzję ZO przyjęliśmy jako czasowe odroczenie sprawy”.

Odpowiedź ZO została udzielona 2 listopada: „W odpowiedzi na pismo Kolegi, dotyczące udzielenia informacji, czy nowy statut przewiduje formę zrzeszania się według wspólnoty zainteresowań wędkarskich, uprzejmie informuję, że nowego statutu nie otrzymaliśmy [sic! - SC]. Niemniej jednak jest nam wiadome, że nowy statut przewiduje formę organizowania klubów zainteresowań przy kołach lub okręgach na zasadach, które zostaną określone w ramowym regulaminie klubu wydanym przez ZG PZW”.

Nowe stanowisko ZO zostało wyrażone w piśmie z 17 marca 1982 r. do Klubu: „Prezydium ZO popiera ideę powoływania Klubów Zainteresowań wędkarskich PZW i tworzeniu im sprzyjających warunków społecznej aktywności, szczególnie wśród młodzieży. W świetle nowego Statutu i Ramowego Regulaminu Klubów Zainteresowań Wędkarskich PZW prosimy o zwrócenie się do Zarządu wybranego przez Was Koła, w którym minimum 15 członków wyrazi chęć powołania Klubu. Jednocześnie prosimy o powiadomienie ZO o dokonaniu wyboru i zgodzie Zarządu Koła, w ramach którego Klub będzie prowadził swoją działalność”.

#### Komentarz

Idea powołania Klubu zrodziła się na kanwie świeżych powiewów wiatru wolności pod koniec lat 70. Nieduża grupa wędkarzy warszawskich, miłośników połowu pstrąga i lipienia postanowiła wprowadzić nowe zasady działania w PZW. Należy przyznać, że także w wielu innych sprawach (np. C&R) „sektor ryb łososiowatych” do dzisiaj pozostaje liderem we wdrażaniu nowości z zakresu gospodarki rybacko-wędkarskiej.

Na początku lat 80. PZW nie był przygotowany do wprowadzenia reform i stworzenia instytucji klubu. Argumenty używane przez PZW, przedstawione wyżej w korespondencji, dzisiaj wywołują uśmiech na twarzy. Wówczas jednak zarówno PZW, jak i cały system polityczny, nie był przygotowany ideologicznie do przekazania szerszych uprawnień jednostkom niższemu szczebla lub tworzenia struktur zdecentralizowanych.

Wiele zasad przedstawionych w regulaminie Klubu zostało opartych o rygorystyczne wzorce obowiązujące w łowiectwie. Nie można kwestionować ich walorów etycznych. Moim zdaniem przeniesienie niektórych zasad na grunt wędkarstwa nie było/jest konieczne z uwagi na odmienną oba formy rekreacji.

Godne odnotowania jest podjęcie pod koniec lat 70. przez członków niedoszłego Klubu prób zarybienia pstrągiem potokowym wielu potoków w pobliżu Warszawy. Obecnie trudno jest ustalić, kiedy po raz pierwszy wprowadzono pstrągi. Prawdopodobnie Jeziorka była pierwszą wodą.

Idea powołania Klubu zrealizowała się dopiero w 1994 r., kiedy ZO PZW w Warszawie zarejestrował Warszawskie Towarzystwo Pstrągowe. Jednakże żadna z osób uczestniczących w wydarzeniach z początku lat 80. nie została członkiem tej nowej struktury. WTP, choć nawiązywało do tradycji niedoszłego Klubu i zaprosiło do współpracy niektórych jego inicjatorów, bazowało na członkach dawnego Akademickiego Koła 'Bzdykfus' w Warszawie.

## JĘTKA

*Jan Marek Kochański*

Tato, czy można policzyć ryby w rzece?

To naiwne dziecinne pytanie sześciolatka, który odkrył istnienie liczb, zapoczątkowało moje zauroczenie wędkarstwem i przyrodą w ogóle. Zadałem je zaszokowany różką jętki i niezwykłymi wydarzeniami z tym związanymi. Ryby dosłownie szalały. Wydawało się, że jest ich w wodzie niemal na gęsto. Małe i duże prześcigały się w pazerności, absolutnie nie zauważając innych przynęt i siebie nawzajem. Mój ojciec, doświadczony wędkarz, odpowiedział mi dowcipnie, że być może, ale musiałyby one (ryby) trochę poczekać. Bo liczenie w moim wykonaniu trwałoby zbyt długo. Szczerze się wówczas tym zmartwiłem.

Zdarzyło się to na umocnieniach i tamach przecinających odnogę Wisły, na wprost wsi Drwały, za olbrzymią wyspą, której powstanie było skutkiem niedalekiego ujścia Bzury. Niewiele szczegółów pamiętam z tamtego okresu (lata 40.), ale na pewno było to późnym popołudniem, prawie wieczorem. W powietrzu i tuż nad wodą unosiły się chmury szaro-beżowych niewielkich „motyli”, wyglądających jak ćmy. A ryby dosłownie wariowały, nawet nie zwracając zbytniej uwagi na ludzi. Obok siebie żerowały drobne ukleje i potężne sandacze, w które obfitowało to łowisko między wsiami Janowem i Bieniewiem.

Przez szereg lat mój wędkarski czas dzieliłem przede wszystkim między Bug, Mazury i starorzecze Wisły koło Kozienic. Ale najczęściej łowiłem na Bugu, zdecydowanie preferując odcinek od mostu na trasie Białystok-Lublin do mostu w Drohiczyńcu. Tam spędzałem wiele urlopów i weekendów. Przełom maja i czerwca oraz września i października to czas niezastąpiony na tej wodzie. Wspomniany odcinek Bugu to charakterystyczny układ rzeki dla przełomu krain brzany i leszcza. Czyli kamieniste rafy przeplatane gliniastymi iłami, o typowym dla Bugu czerwono-brązowym odcieniu i z niewielką ilością piaszkowych przykos. Moją bazą była wieś Mężenin. W jej okolicy przeważały kamieniste rafy okraszone gdziegdzie olbrzymimi główkami, ułożonymi ze sporych głazów i kamiennymi opaskami najeżonymi faszyną i tylko od czasu do czasu nieckami z piaskiem lub gliniastym łem lub mułem. Powiedzmy, że był to San, tyle że trzy-cztery razy większy i głębszy.

Rybność rzeki w tym miejscu w latach 70. demoralizowała każdego wędkarza. Złowienie przyzwoitej ryby dowolnego gatunku było po prostu normalnością. Cała rzecz sprowadzała się do sprawności wędkarskiej, a nie nadzwyczajnego szczęścia, czy przypadku. Tam właśnie jeszcze chyba trzykrotnie miałem okazję zaobserwować różkę jętki. Odnosiłem bardzo podobne wrażenia do tych pamiętanych z dzieciństwa. Ale nad Bugiem byłem już doświadczonym i sprawnym wędkarzem. Potrafiłem w polaroidach bez trudu zaobserwować potężne brzany i zadziwiająco krótkie, w stosunku do swej potężnej sylwetki, opaste kleniska, poruszające się z szybkością torpedy. To właśnie one były najbardziej aktywne w tym festiwalu obżarstwa.

Niestety, to ekscytujące widowisko miało ujemne konsekwencje dla wędkowania. Ryby lekcewały w tym czasie wędkarza. Najbardziej finezyjne przynęty i techniki nie dawały niemal żadnego pożytku. Jedynie ciasto zagniecione z mąki pszennej, ale z dodatkiem znalezionych martwych jętek w szczelinach między kamieniami, opłukiwanymi przez pieniącą się wodę, pozwalało na złowienie czegośkolwiek. Ale takiego ciasta nie dało się dłużej przechować. W niesamowitym tempie martwe jętki ulegały biodegradacji i z ciasta robiła się rozpadająca się wodnista maź. Próby dodawania żółtek, jako spoiwa, kończyły się bezowocnie. To nie smakowało rybom! To pachniało zupełnie inaczej.

Jeśli kiedyś odnosimy wrażenie, że woda żyje, to właśnie w czasie takiego spektaklu. Ale, niestety liczenie ryb w rzece nawet przy niezwykłych zdolnościach matematycznych i w czasie tego niecodziennego wydarzenia na pewno jest niemożliwe.



[S. Cios: Opis dotyczy zapewne jętki *Ephoron virgo*, pospolitej w Bugu. Oceniam, że miała ona duże znaczenie dla wędkarzy łowiących w tej wodzie, choć jest niewiele przekazów w tym względzie (zob. np. WW nr 10/2003 - o połowie sumów w czasie jej wylotu). Jeżeli wśród Czytelników P&L są osoby, które były świadkami podobnych zdarzeń, to gorąco zachęcam do podzielenia się swoimi obserwacjami.]

## SPRAWOZDANIE KOŃCOWE Z CZYNNOŚCI WYKONANYCH W OBWODZIE NR 3 RZEKI RABY W OKRESIE STYCZEŃ-GRUDZIEŃ 2004

*Józef Jeleński*

### 1. ZARYBIENIE

#### 1.1. Zarybienie naturalne

1.1.1. Ilość gniazd tarłowych pstrągów poprzedniej jesieni: 37 szt.

1.1.2. Ilość zauważonych par lipieni na tarliskach: 0

1.1.3. Oszacowana ilość wylęgu naturalnego: 18500 szt.

#### 1.2. Zarybienie sztuczne

1.2.1. Ilość wylęgu pstrąga potokowego: 24000 szt.

1.2.2. Ilość narybku letniego pstrąga potokowego: 17836 szt.

1.2.3. Ilość wylęgu lipienia: 0 szt.

1.2.4. Ilość narybku letniego łososia: 5000 szt.

1.3. Zarybienie naturalne i sztuczne ogółem: 65336 szt. wylęgu (33% planu: 200000 szt.)

1.4. Dorybienia wędkarskie: pstrąg tęczy, 5162 szt., 2705 kg

pstrąg potokowy, 525 szt., 254 kg

### 2. ODŁOWY

#### 2.1. Odłowy wędkarskie:

Dniówek wędkarskich 2223 szt., przeciętnie 1,20 szt. ryb łososiowatych na zezwolenie.

**pstrąg potokowy:** 262 szt., przeciętnie 0,46 kg, maks. 2,38 kg

**pstrąg tęczy:** 2389 szt., przeciętnie 0,49 kg, maks. 2,72 kg

**troć:** 4 szt., maks.: 1,85 kg

**łosoś:** 0

**lipień:** 19 szt., przeciętnie 0,38 kg, maks. 0,55 kg

**kleń:** 402 szt., **świnka:** 6 szt., **płoc:** 0 szt., **jelec:** 5 szt.

2.1.2. Wydanych rocznych zezwoleń C&R (bez prawa zabierania ryb łososiowatych)

39 szt., wykorzystanych dniówek: 100 szt.

2.1.3. Wydanych zezwoleń na połów kleni: 27 szt., wykorzystanych dniówek: 130 szt.

#### 2.2. Inne odłowy:

2.2.1. Odłowy odchwaszczające: 2341 szt., 269 kg

2.2.2. Przerzuty starszych pstrągów z potoków do rzeki: 4138 szt., 131,8 kg

**Tabela 1.** Ilość narybku letniego łososia 24.05.2004.

Miejsce wpuszczenia	Liczba, sztuk
Trzebuńka, odcinek przyujściowy	1600
Krzczoneńka poniżej zapory	1700
Raba poniżej ujścia Krzczoneńki (Lipiny)	1700
<b>Razem</b>	<b>5000</b>

**3. OCHRONA WODY**

3.1. Praca rybaków, strażników, obsługa logistyczna i administracyjna: 1900 godzin.

3.2. Nieodpłatne melioracje rybackie: *sadzenie roślinności wodnej ok. 380 sadzonek.*

3.3. Odłowy i przerzuty ryb związane z regulacją rzeki: 4 dni.

3.4. Czyszczenie tarlisk pstrągów potokowych: *Myślenice 35 m<sup>2</sup>.*

**Tabela 2.** Zarybienia selektami pstrągów potokowych i tęczowych.

Data	Hodowla	Gatunek	Liczba, szt.	Masa, kg	Przec. masa szt.
28.02.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	70	30	0,43
11.03.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	63	31	0,49
03.04.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	126	59	0,47
08.04.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	203	97	0,48
15.04.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	205	102	0,50
22.04.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	109	50	0,46
24.04.04	Pcim-Sucha	Pstrąg potokowy	31	30	0,97
29/30.04.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	340	138	0,41
01.05.04	Pcim-Sucha	Pstrąg potokowy	15	6	0,40
06.05.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	125	71	0,57
13.05.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	295	124	0,42
21.05.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	110	56	0,51
26.05.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	275	126	0,46
04.06.04	Myślenice	Pstrąg potokowy	38	36	0,95
04.06.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	124	65	0,52
09.06.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	150	76	0,51
18.06.04	Myślenice	Pstrąg potokowy	19	9	0,47
18.06.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	106	58	0,55
24.06.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	110	52	0,47
01.07.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	150	75	0,50
08.07.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	100	52	0,52
15.07.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	61	37	0,61
24.07.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	105	51	0,49
06.08.04	Rumia	Pstrąg potokowy	127	49	0,39
06.08.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	57	55	0,96
12.08.04	Myślenice	Pstrąg potokowy	106	48	0,45
12.08.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	65	64	0,98
19.08.04	Myślenice	Pstrąg potokowy	106	42	0,40
19.08.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	103	108	1,05
26.08.04	Myślenice	Pstrąg potokowy	83	34	0,41
26.08.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	53	47	0,89
02.09.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	168	62	0,37
09.09.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	170	66	0,39
16.09.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	210	92	0,44
23.09.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	140	65	0,46
30.09.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	110	55	0,50
07.10.04	Myślenice	Pstrąg tęczowy	104	56	0,54
14.10.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	145	85	0,59
21.10.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczowy	110	65	0,59

28.10.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczy	115	61	0,53
04.11.04	Myślenice	Pstrąg tęczy	118	75	0,64
10.11.04	Myślenice	Pstrąg tęczy	140	89	0,64
18.11.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczy	120	76	0,63
02.12.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczy	135	75	0,56
09.12.04	Czarny Dunajec	Pstrąg tęczy	150	86	0,57
27.12.04	Myślenice	Pstrąg tęczy	122	73	0,60
	<b>Pstrągi tęcze</b>		5162	2705	0,52
	<b>PSTRĄGI POT.</b>		525	254	0,48
<b>Razem</b>			<b>5687</b>	<b>2959</b>	<b>0,49</b>

**Tabela 3.** Wędkarze roczni: połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach.

Miesiąc	Pstrągi potokowe		Pstrągi tęcze		Lipień, łosoś i troć		Kleń (i inne karpowate)		Liczba dniówek	Przec. Szt. ****
	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg		
Styczeń	-	-	37	16,87	-	-	-	-	39	0,95
Luty	4	1,48	14	6,00	-	-	-	-	11	1,64
Marzec	2	0,59	17	6,47	-	-	-	-	16	1,19
Kwiecień	26	16,70	224	104,89	-	-	7**	3,46	164	1,52
Maj	55	28,36	255	119,40	1*	1,41	20	8,48	206	1,51
Czerwiec	31	16,46	204	100,20	3	1,09	12**	6,44	186	1,28
Lipiec	21	8,45	150	71,40	4	1,57	1	1,33	140	1,25
Sierpień	63	24,85	139	74,24	4*	4,35	3	1,83	179	1,15
Wrzesień	-	-	286	131,32	1	0,33	2**	2,49	199	1,44
Październik	-	-	202	109,45	3	1,23	4**	1,31	151	1,36
Listopad	-	-	142	77,01	-	-	2**	1,76	99	1,43
Grudzień	-	-	143	75,98	1	0,55	-	-	92	1,57
Razem: szt.	202		1813		17*		53**		1482	1,37
Razem: kg		96,90 (0,48)		893,24 (0,49)		10,53 (0,62)		27,10 (0,51)	***	****

\* W tym cztery trocie

\*\* W tym 3 świnki i 5 jeliców

\*\*\* 85% zwróconych rejestrów rocznych

\*\*\*\* Tylko łososiowate

**Tabela 4.** Wędkarskie połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach.

Miesiąc	Pstrągi potokowe		Pstrągi tęcze		Lipień, łosoś i troć		Kleń (i inne karpowate)		Liczba dniówek	Przec. Szt. *****
	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg		
Styczeń	-	-	37	16,87	-	-	-	-	43	0,86
Luty	4	1,48	14	6,00	-	-	-	-	19	0,95
Marzec	8	2,50	36	15,96	-	-	-	-	35	1,26
Kwiecień	37	20,90	314	144,75	-	-	8**	3,89	292	1,20
Maj	60	32,51	378	175,41	1*	1,41	22	9,63	319	1,38
Czerwiec	39	19,79	265	128,68	5	1,66	14**	6,95	243	1,27
Lipiec	28	11,58	176	83,34	5	1,96	4**	3,06	204	1,02
Sierpień	86	33,04	191	106,42	5*	4,62	5	2,53	294	0,96
Wrzesień	-	-	352	160,50	3	1,19	5**	3,04	267	1,33
Październik	-	-	244	129,93	3	1,23	4**	1,31	202	1,22
Listopad	-	-	181	97,63	-	-	2**	1,76	134	1,35
Grudzień	-	-	201	104,36	1	0,55	-	-	171	1,18
Razem: szt.	262 <sup>1</sup>		2389 <sup>2</sup>		23*		64**		2223	1,20
Razem: kg		121,79 (0,46)		1169,85 (0,49)		12,62 (0,55)		32,17 (0,50)	***	*****

\* W tym cztery trocie

\*\* W tym 6 świnek i pięć jeliców

\*\*\* Bez dniówek C&R i wędkarzy łowiących wyłącznie klenie

\*\*\*\* Tylko łososiowate

<sup>1</sup> 0,36% ilości wylęgu rocznika 2000, 50% ilości i 48% masy wpuszczonych w roku 2004 pstrągów potokowych

<sup>2</sup> 46% ilości i 43% masy wpuszczonych w roku 2004 pstrągów tęczowych

**Tabela 5.** Wędkarze dniówkowi: połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach.

Miesiąc	Pstrągi potokowe		Pstrągi tęczowe		Lipień		Kleń (i inne karpowate)		Liczba dniówek	Przec. Szt.***
	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg		
Styczeń	-	-	-	-	-	-	-	-	4	0,00
Luty	-	-	-	-	-	-	-	-	8	0,00
Marzec	6	1,91	19	9,49	-	-	-	-	19	1,32
Kwiecień	11	4,20	90	39,86	-	-	1	0,43	128	0,79
Maj	5	4,15	123	56,01	-	-	2	1,15	113	1,13
Czerwiec	8	3,33	61	28,47	2	0,57	2	0,51	57	1,25
Lipiec	7	3,13	26	11,94	1	0,39	3	1,73*	64	0,53
Sierpień	23	8,18	52	32,18	1	0,27	2	0,70	115	0,66
Wrzesień	-	-	66	29,18	2	0,86	1	0,55*	68	1,00
Październik	-	-	42	20,48	-	-	-	-	51	0,82
Listopad	-	-	39	20,62	-	-	-	-	35	1,11
Grudzień	-	-	58	28,38	-	-	-	-	79	0,73
<b>Razem: szt.</b>	60		576		6		11*		741**	
<b>Razem: kg</b>	24,89 (0,41)		276,62 (0,48)		2,09 (0,35)		5,07 (0,46)		0,87***	

\* W tym trzy świnki

\*\* 88% rozprawdzonych zezwoleń

\*\*\* Tylko pstrągi i lipienie

## Wnioski

1. Wyniki wędkarskie (frekwencja i intensywność wędkowania) poprawiają się.
2. Rok był średnio niesprzyjający dla ryb. Temperatura maksymalna powyżej 26°C wystąpiła cztery razy, maksimum (27,3°C) zanotowano 22 lipca o godzinie 16.30.
3. Zauważa się stały spadek ilości inwentaryzowanych gniazd tarłowych pstrągów. Nie ma to żadnego innego wytłumaczenia niż zmniejszająca się powierzchnia nieregulowanych odcinków Raby i jej dopływów.
4. Stan zdrowotny karpowatych znacznie się poprawił i obecnie zaledwie ułamek procenta karpowatych (głównie branki, płocie i ukleje w ilości jedna na sto) nosi wrzody lub objawy zagojenia wrzodów. Odłowy odchwaszczające spadły do poziomu poniżej 300 kg. Jednocześnie obserwuje się znaczące ilości kielbi, uklei, płoci i brzanek migrujących z odcinka rzeki poniżej jazu poprzez przepławkę w górę rzeki. Napotkano po raz pierwszy ukleje, płocie i kielbie w dużej ilości w potoku Krzczonówka, pomiędzy zaporą w Krzczonowie a ujściem do Raby.
5. Napotkano w rzece Rabie głowacza białopłetwego (okolice Stróży – mury oporowe „Zakopianki”) po raz pierwszy od 1996 r.. Jest prawdopodobne, że zmasowane regulacje Raby i Mszanki w okolicy Mszany i Rabki zmusiły pojedyncze egzemplarze tej ryby do migracji w dół rzeki.

**Tabela 6.** Wędkarze gruntowi: połowy kleni w poszczególnych miesiącach.

Miesiąc	Kleń		Liczba dniówek	Przeciętnie sztuk na dniówkę
	szt.	kg		
Maj	12	7,1	6	2,00
Czerwiec	47	21,6	22	2,14
Lipiec	73	28,7	30	2,43
Sierpień	96	38,6	34	2,82
Wrzesień	60	20,3	18	3,33
Październik	61	23,4	20	3,05
Razem:	<b>349</b>	<b>139,7</b>	<b>130</b>	<b>2,68szt x 0,40kg</b>

(48% zwrotów rejestrów połowów)

**Tabela 7.** Zestawienie wydanych zezwoleń C&R (31% zwrotów rejestrów dniówek).

Miesiąc	Liczba wykorzystanych dniówek
styczeń	0
luty	0
marzec	3
kwiecień	6
maj	11
czerwiec	22

lipiec	12
sierpień	10
wrzesień	15
październik	9
listopad	3
grudzień	9
<b>Razem</b>	<b>100</b>

**Tabela 8.** Wyniki elektropołowów selekcyjnych w Stróży.

Data	Okoń		Kleń		Jelec		Brzanka		Ukleja		Płoc		Inne (napotkane, nie zabrane)
	szt	kg	szt	kg	szt	kg	szt	kg	szt	kg	szt	kg	
23.10	-	-	965	145	30	3	235	15	65	1	40	2	Strzebla, śliz, pstrąg pot., tęczę., łosoś, lipień, świnka, <b>głowacz białopłetwy</b>
03.11	1	0	630	85	45	4	180	5	20	0	130	9	Strzebla, śliz, pstrąg pot., tęczę., łosoś, lipień, świnka
Razem szt.	1		1595		75		415		85		170		2341 szt.
Razem kg		<b>0</b>		<b>230</b>		<b>7</b>		<b>20</b>		<b>1</b>		<b>11</b>	<b>269 kg</b>

**PSTRAGI ŻERUJĄCE NA SSAKACH**

**Paweł Kobylecki:** Podaję zawartość żołądków dwóch pstrągów. Pierwszego złowił Piotr Lubiarz w Czarnej Staszowskiej w maju 2003 r. Miał on (pstrąg, nie Piotr) 60 cm długości i masę 3.20 kg. W żołądku stwierdziłem 34(!) okonki i ... kreta. Drugi pstrąg został złowiony w Brdzie w maju. Miał 48 cm długości, a w żołądku (i przełyku!) była łasica długa na 23 cm!

**S. Cios:** Do powyższych informacji dodam dwie własne. W pierwszej połowie kwietnia 1978 lub 1979 r. na górnej Radwi złowiłem na błyskę obrotową pstrąga o długości 40 cm. Stał on pod burtą na prostym niepozornym odcinku. W żołądku stwierdziłem świeżo zjedzonego kreta.

Piotr Sieroczniewicz przekazał mi żołądek szczupaka o długości 70 cm, złowionego latem w latach 90. w środkowym biegu Jeziorki koło Warszawy. Stwierdziłem w nim kreta.

Z powyższych informacji wynika, że krety nierzadko wpadają do wody, w dodatku przez całą ciepłą porę roku. W tym czasie mogą stanowić przedmiot zainteresowania ze strony większych ryb drapieżnych.

## **DALSZE NIECODZIENNE DUBLETY**

[Fragmenty wypowiedzi we wrześniu 2004 r. na forum internetowym - [www.flyfishing.pl](http://www.flyfishing.pl)]

**Kuba Lach:** Spotkała mnie wczoraj niecodzienna przygoda. Wyjąłem pierwszego lipienia z ciekawej rynnienki utworzonej za zwałonym drzewem, buzi i do wody. Kilka rzutów nimfką i siedzi następny, taki ledwo na wymiar; myślę i podciągam go bliżej, żeby odhaczyć rybkę. Gdy lipiek jest już blisko nagle robi niespodziewany zwrot na środek rzeki. Co jest? – myślę. A zdziwienie moje narasta, gdy zauważam w wodzie cień drugiej, znacznie większej ryby. Czyżby w drugą muchę uderzył duży pstrąg? Dziwne błyski pod powierzchnią wody ustają, a ja czuję potężne walnięcie w zestaw! Przyglądam się walczącym rybom i oczom nie dowierzam. Holowany lipień zwałił do ataku szczupaka, a ten pochwycawszy go w pół wyczyniał z moją muchówką niesłychane rzeczy! Szczupak około 60 cm trzymający w szerokim kaczym pysku „mojego” lipienia! Wciąż mam przed oczami tę niecodzienną scenkę, która zakończyła się po około 20 sekundach, gdyż drapieżcy znudziła się ta zabawa i po prostu ściągnął ofiarę z nimfki. Przez ułamek sekundy spojrzałem w oczy lipkowi, widziałem w nich strach i przerażenie, jakby wołały do mnie: złów mnie i pomóż. I tak oto zupełnie niechcący stałem się kłusownikiem, bo nie dość, że łowiłem na żywca w wodzie krainy pstrąga i lipienia, to jeszcze żywcem był lipień.

**Tomek Zienkiewicz:** Kilkanaście lat temu na zawodach Lipień Wdy holowanego lipienia zaatakował mi szczupak dobrze ponad 10 kg. Na żyłkę 0.1! Szczupak połknął lipienia. Po długim holu szczupaka, jak już był dobrze zmęczony, wypłuł lipienia. Za chwilę zaatakował go drugi raz, ale tym razem puścił szybko. Lipień nie przeżył tej całej operacji.

**Emfemera:** Rzecz miała miejsce nad Białka Tatrzańska. Podczas niżówek letnich jedynym sposobem na złowienie miarowej ryby stała się mikro-nimfka pod prąd. Ponieważ układ nurtów i szybkość przepływu uniemożliwiały wycucie delikatnego brania używałem „plastelinowego” indykatora zaciskanego na plecionkowym łączniku linki. Indykator w kolorze czerwonym fluo był dobrze widoczny nawet w spienionych bystrzach. Prowadząc muchy zaraz poniżej przelewu nastąpiło bardzo mocne uderzenie w pływający indykator; śmiesznym, ale zarazem automatycznym, gestem było z mojej strony zacięcie. Co jeszcze ciekawsze czułem na końcu ciężar ryby, która jednym susem przeskoczyła przelew i dzielnie walczyła na końcówce płani. W krótkiej chwili znalazłem się przy niej i zobaczyłem dużą głowacicę z końcówką linki w pysku. Ryba jednak spadła po długim odjeździe z prądem. Łącznik był natomiast doszczętnie poszarpany.

**Marek Jarecki:** Mi zdarzyło się przy holu około 50 cm. sandacza na zwirowni - uderzenie dwukrotnie większego szczupaka, który po chwili puścił rybkę. Nie trwało minuty, jak uderzył ponownie wjeżdżając prosto do podbieraka (95 cm, 10.2 kg).

**Lukasz:** Miesiąc temu w Szwecji na ciągniętego szczupaczka, takiego z 40 cm, zagryźł taki ponad dychę. Pochodził, pochodził i sobie poszedł...

**Marcin Paprocki:** [...] uczony muchowania przez Wuję na nieistniejącym już odcinku Dunajca za „Ptasim Uskokiem”, byłem świadkiem sytuacji, gdy Wuję holując małego lipienia, złowionego na suchą, poczuł się nagle nieswojo, gdy wyszła mu do lipka prawie pod samymi nogami głowatka tak zdrowo ponad metr i o dziwo połknęła go i stanęła w miejscu. Wuję tak się tym przejął, że też stanął jak wryty, a ta, gdy ruszyła jak torpeda, to się bidusia z wrażenia do wody przewróciła. No cóż, druga połowa listopada - miał powody do smutku, ale dublet przez chwilę poczuł.

**Michał O.:** Kiedyś łowiłem sobie okonie na kanale augustowskim i to co złapałem wrzucałem do metalowego sadzyka. Sadzyk był w wodzie 3-4 metry od mojego stanowiska i po jakimś czasie kątem oka widzę, że dziwnie się rusza (jakby miał drgawki). Położyłem kij i podchodzę powoli... i widzę... trzy okonie, które pływały w sadzyku po jednej stronie z postawionymi na sztorc wszystkimi płetwami, a z drugiej strony (oczywiście od zewnątrz) około 50 cm. szczupaka, który od czasu do czasu próbował staranować siatkę sadzyka. Wyglądał trochę jak dziecko, który puka w drzewo. [Porównaj z opisem podobnego zdarzenia w P&L nr 26 – przyp. SC]

## **PODSUMOWANIE SEZONU WĘDKARSKIEGO 2004**

Przetargi na obwody wędkarskie w 2004 r. unaocznily zasadnicze problemy wędkarstwa polskiego. Silny spadek populacji ryb łososiowatych doprowadził do sytuacji, że niektóre okręgi ograniczyły od 1 stycznia 2005 r. liczbę zabieranych ryb do jednej sztuki, podnosząc przy tym wymiar ochronny na pstrąga lub lipienia, np. do 35 cm. Takie rozwiązanie zostało wymuszone przez brak gotowości władz PZW do podniesienia składki, w obawie o dalszy odpływ członków i rosnącą falę krytyki. Raczej nie spowoduje to zasadniczej zmiany w populacji ryb. Po pierwsze, nadal opłaty za wędkowanie są za niskie (w przypadku opłaty rocznej w wysokości 100 zł średnia stawka może wynosić ok. 1 zł za dzień łowienia; wiele osób z odznaczeniami nie płaci i tego), co sprawia, że do wód trafia niewiele materiału zarybieniowego i nie przeznaczają się wiele środków na ochronę tego, co już wpuszczono. Po drugie, nadal pogarszają się warunki, w których muszą żyć ryby łososiowate (pogłębia się proces dewastacji środowiska, zwłaszcza na kanwie „działań przeciwpowodziowych”).

W PZW dominuje więc tendencja do ograniczenia wędkarstwa (gdyż prowadzi do wzrostu presji). Wyrazem tego są m.in. utrudnienia przy zakupie licencji dziennych, lub w ogólne ograniczenie dostępu dla osób spoza koła lub okręgu na łowisko. Deklarowany przez PZW rozwój wędkarstwa pozostaje więc ideologią bez pokrycia.

Odmianą postawę prezentują natomiast prywatni dzierżawcy wód. Trzeźwa kalkulacja nakazuje bowiem istnienie opłaty dziennej (a nie rocznej), która pokrywa koszty zarybień i ochrony wód. Jest ona uzależniona od liczby wędkarzy i zabieranych ryb. Prywatni dzierżawcy z otwartymi ramionami przyjmują wszystkich wędkarzy. Zaczyna pojawiać się więc dualizm w naszym wędkarstwie. PZW oferuje swoim członkom (nieświadomie!) ideę C&R i wiele pięknych wód. Prywatni dzierżawcy oferują natomiast mięso, pożądaną przez większość wędkarzy. Pouczające są wyniki ankiety dotyczącej zarybień tęczakiem ([www.flyfishing.pl](http://www.flyfishing.pl)). Według stanu na 24 lutego 2005 r. 499 osób wyraziło „zdecydowane tak”, 189 – nie, a 301 – „zależy gdzie”. Romantyzm, urok i wypoczynek na łonie natury jest nieodłącznym elementem wędkarstwa zaledwie niewielkiego grona muszkarzy w Polsce. Większość pragnie złowienia i zabicia ryby, zwłaszcza łatwej do złowienia pochodzenia

hodowlanego i bez walorów sportowych. PZW nie jest w stanie tego zapewnić przy obecnej polityce.

Ubiegły rok ukazał też ogromne znaczenie Dunajca w polskim wędkarstwie muchowym. Brak lipienia w tej rzece od 2003 r. (głównie za sprawą zapory w Czorsztynie) spowodował silny wzrost presji na inne wody, nie tylko na terenie okręgu nowosądeckiego. Im szybciej nastąpi poprawa sytuacji na Dunajcu, tym lepiej będzie w całym kraju.

## **POŁÓW NA MUSZKĘ W BAŁTYKU**

*Jarosław Drożdż*

W 2004 r. dwa tygodnie urlopu spędziłem nad morzem w m. Mielno-Unieście koło Koszalina. Wziąłem ze sobą muchówkę, nastawiając się głównie na połów okoni. O ile ich połów w jeziorze Jamno był raczej monotony i nieciekawym, to połów w morzu była bardziej emocjonująca. Łowiłem muchówką ABU-Condon, 2.4 m, nr 6, mając pod ręką trzy rodzaje tonących sznurów firmy Cortland: WF6I, WF6S#2 i WF6F/S#3. Na przyponie z żyłek o grubości 0.16, 0.14 i 0.12 i długości całkowitej 2.5 m uwiązany był mały srebrny streamerek, a na troku imitacja kielża (wiele tych skorupiaków stwierdziłem przy mięczakach przytwierdzonych do pali falochronu).

Połów odbywał się z falochronów, kiedy siedziałem na palach nie zalewanych przez fale morskie. Chcąc ustalić dobre miejsca połowu sprawdziłem (nurkując), gdzie znajdują się wyboje, czyli głębsze rynny przy palach, w ich bezpośrednim sąsiedztwie. W tym regionie wyboje były rozłożone nierównomiernie na całej długości od falochronu do kanału łączącego jezioro Jamno z morzem.

W tych miejscach łowiłem nieduże okonie, które chciwie atakowały głównie imitacje kielży. Najwięcej brań było w godzinach, między 18.00 i 19.30, gdy morze uspakajało się. Rano ryby brały nieco gorzej.

Łowienie z falochronu było dość trudne i niebezpieczne, gdyż pale były śliskie. Do muszek podpływały również i inne nieduże ryby (z rozmowy z miejscowymi wędkarzami wnioskuję, że były to tobiasze), jednakże nie przyciąłem żadnej.

## **WHO IS WHO W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM W POLSCE**

**Marian Mozdyniewicz.** Ur. 16.10.1950 w Nowym Targu. Zam. Nowy Targ. Wykształcenie zasadnicze zawodowe. Od 1985 r. prowadzi dobrze zaopatrzonego sklep wędkarski w Nowym Targu (tuż przy rynku), w którym również można nabyć licencje wędkarskie na wody okręgu nowosądeckiego.

Uprawia wszystkie metody wędkarskie i startuje z powodzeniem zarówno w zawodach muchowych, jak i spinningowych, spławikowych i podlodowych. Wielokrotnie stawał na podium na zawodach i przez wiele lat był członkiem kadry muchowej PZW. W pobliżu domu ma dwa niewielkie stawki z wieloma gatunkami ryb.

Zainteresowania wędkarskie przekazał w genach swojej córce Alicji, która z dużym sukcesem zgłębia tajniki sztucznej muszki. W 2004 r. nawet wygrała mistrzostwa okręgu nowosądeckiego juniorów. Wyrasta nam więc pierwsza dama sztucznej muszki w Polsce.

\* \* \*

*„Książki powinny leżeć na półkach, a wolne chwile lepiej poświęcić na łowienie ryb i jazdę konną”* (z pamiętników księżnej Daisy, mieszkającej w Pszczynie i Książu na początku XX w.; zob. Górniołek B., Jeske-Cybulska B. 2001. *Księżna Daisy. Pani na Książu i Pszczynie*. Wydawnictwo KAMILIA, Mikołów).